

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

#### 9. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 19. listopada 1872.

**Treść:** Spis petycyj nadesłanych do Sejmu. — Interpelacya p. Polanowskiego do c. k. Komisarza rządowego w przedmiocie wytoczenia śledztwa przeciwko sędziemu powiatowemu p. Pasiecznemu w Śniatynie. — Odpowiedź Komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Uwolnienie p. Kabata od zasiadania w komisyi hipotecznej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych. — Przemowa Komisarza rządowego uzasadniająca tenże wniosek. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. — Przemowy pp. x. Pawlikowa, Oskarda, Ławrowskiego. — Przemowa p. Paszkowskiego. — Wniosek p. Pohoreckiego, aby nad ustawą o władzach nadzorczych dla szkół ludowych przejść do porządku dziennego. — Wniosek p. x. Lisiewicza żądający odroczenia tejże ustawy. — Przemowy pp. Pietruskiego, Gniewosza, Sawczyńskiego, Pohoreckiego, x. Pawlikowa i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosków przejścia do porządku dziennego i odroczenia. — Rozprawa szczegółowa nad artykułami ustawy o nadzorach szkolnych. — Wniosek p. Kamińskiego, ażeby przyjąć en bloc paragrafy do których nie mają być stawiane poprawki odrzucony. — Przyjęcie w szczegółowej rozprawie art. 1 do 6 ustawy o nadzorach szkolnych. — Wyrażenie uczuć Sejmu z powodu imienin Najjaśniejszej Pani. — Złożenie przyrzeczenia przez posła Bazylego Jędrzejowskiego. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Posiedzenie otwarte o godz. 11. min. 20.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon  
Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald  
Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa  
i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński,  
Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba  
pp. Posłów obecna, zatem posiedzenie otwarte.

P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół.)

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj.)

S p i s

petycyj po dzień 18go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

176. Dyrekcyja zakładu lwowskiego dla głuchoniemych przez p. Pietruskiego z prośbą nauczyci-

cieli tegoż zakładu o przyjęcie plac tychże na fundusz krajowy.

177. Wydział pow. w Nisku przez p. Józefa Jasińskiego w sprawie przyłączenia gmin Nart stary i nowy, Gwoździec, Cisowlas, Karabina i Przyszów szlachecki do Starostwa i Sądu w Nisku, zaś gminę Jastkowiec do starostwa w Nisku a do sądu w Ulanowie.

178. Gminy Niwiska i Trześń przez p. Kuzarę o odpisanie podatków z powodu grożącego im głodu, oraz o udzielenie bezzwrotnej zapomogi z funduszków krajowych.

179. Wydział pow. w Jaworowie przez posła Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy na Niemirów i Jaworów do kolei żelaznej w Sądowej Wiszni za drogę krajową.

180. Klub postępowy polski przez p. Kamińskiego o odnowienie rezolucji z 24 września 1868 r.

181. Proboszczowie lwowscy obrz. łącz. u. święt. Mikołaja św. Antoniego, św. Marcina i św. Anny przez p. x. Króla o wyjednanie u c. k. Rządu udzielenia stałego datku z funduszu religijnego na pokrycie potrzeb kościelnych:

182. Wydział pow. w Kolbuszowej przez posła Spławińskiego przedkłada petycję 17 gmin o udzielenie zapomogi głodowej.

183. Gmina miasta Tarnopola przez p. Sawczyńskiego o wydanie ustawy regulującej stosunki szkół ludowych.

184. Gmina Kuraże przez p. ks. Ozarkiewicza o zezwolenie na pobór myta na rzece Czere moszu.

185. Wydział pow. Sanoku przez p. Słoneckiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania dotacyj dla nauczycieli.

186. Tenże Wydział przez posła Słoneckiego w sprawie zaprowadzenia języka polskiego we wszystkich urzędach.

187. Rada szkolna miejscowa w Jamnicy przez p. X. Pawlikowa z zażaleniem przeciw Radzie szkolnej okręgowej i Wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie, że jej wzbrania się używania języka ruskiego i że pieniądze z kar pochodzące nie bywają używane na cele szkolne.

188. Petycje 46. gmin powiatu Biała przez p. Chrapka:

1. o reformie ustawy drogowej;
2. o zniesienie przymusu propinacyjnego;
3. o ponoszenie kosztów szpitalnych;
4. o połączenie obszarów dworskich z gminą;
5. o zarządzenie bezpośrednich wyborów do

Rady Państwa.

189. Podlewski Waleryan, Smochowski Witalis, Łos hr. August, Dobrzański Jan, Halski Antoni i Moszyński Adolf przez posła Emila Torosiewicza, o udzielenie subwencji dla teatru lwowskiego w sumie 15.000 złr. z funduszków krajowych.

190. Wydział pow. w Brodach przez p. Apolinarego Jaworskiego o zaliczenie do sieci dróg krajowych drogi z Brodów i Załośnie do Tarnopola.

191. Bojarska Genowefa wdowa po ś. p. Janie Bojarskim sekretarzu Wydziału byłych Stanów galicyjskich przez posła Pilińskiego o jednorazową zapomogę.

192. Rada gminna miasta Chrzanowa przez posła Spławińskiego o pozwolenie na pobór 20% dodatku do podatku konsumcyjnego od napojów spirytusowych i piwa.

193. Gmina miasteczka Majdan przez p. Kobylarza o uznanie drogi od Rzeszowa na Głogów Kolbuszową i Majdan do Wisły za drogę krajową.

194. Gminy Dzikowiec, Wildenthal, Makowiec i Płazówka przez posła Kobylarza o uznanie drogi od Rzeszowa na Głogów, Kolbuszową, Majdan i Nadbrzeże za krajową.

195. Gminy Wola Tarnowska i Dęba wraz z obszarem dworskim przez p. Kobylarza o uznanie drogi z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszową, Majdan i Machowę za drogę krajową.

196. Towarzystwo opieki narodowej przez posła Podlewskiego o udzielenie jednorocznej subwencji.

197. Wydział pow. w Nisku przez posła Józefa Jasińskiego w przedmiocie zakładania i uposażania szkół ludowych, tudzież zaprowadzenia przymusu szkolnego.

198. Prezes Rady pow. Lwowskiej br. Konstanty Brunicki i inni przez p. Weissmanna o pozostawienie drogi Zimnowoda Hoszany w rzędzie dróg krajowych.

199. Rada oddziału Towarzystwa gospodarczego Rudyńsko-Grodeckiego przez p. Weissmanna o uchylenie wniosku Wydziału krajowego zamierza-



ącego zmianę drogi Zimnowoda-Hoszany na drogę powiatową.

200. Wydział pow. w Gródku przez posła Weissmanna o pozostawienie drogi Zimnowoda-Hoszany w rzędzie dróg krajowych.

(Przy petycji l. 182, wydziału powiatowego w Kolbuszowej.)

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Proszę o odesłanie petycji gminy Kolbuszowy do komisji budżetowej a to dla tego, że sprawa ta odsyłana jest teraz do komisji budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Spławińskiego, aby podanie gmin Kolbuszowskich odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

(Przy petycji l. 189 o subwencję dla teatru lwowskiego.)

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Proszę aby petycję tę odesłać do komisji budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycję o zapomogę dla teatru polskiego odesłać do komisji budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

(Przy petycji l. 192, rady miejskiej chrzanowskiej.)

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Wnoszę, aby petycję tę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem aby jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej zdał z tego sprawę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby jeszcze w ciągu tej sesji sejmowej Wydział krajowy, zdał sprawę z tej petycji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość.) Przyjęty.

Jest teraz interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz Wereszczyński (czyta interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie wyroku Pasiecznego):

Interpelacya

do JWgo pana Komisarza rządowego!

Podczas rozpraw ostatecznych odbytych przed trybunałem prasowym we Lwowie dnia 19., 20 i 21. sierpnia r. b. na prywatne zaskarżenie pana Karola Pasiecznego c. k. sędziego powiatowego w Śniatynie tudzież z rozprawy ostatecznej odbytej dnia 23. sierpnia b. r. na prywatne zaskarżenie tegoż sędziego powiatowego wspólnie z lekarzami śniatyńskimi Wernerem i Beerem przeciw redakcyi Dziennika Polskiego wyszedł na jaw cały szereg jaskrawych nieformalności i nadużyć wzmiankowanego sędziego, które z natury swej powinny być wywołać jak najszybsze i najenergiczniejsze dochodzenie dyscyplinarne, a w dalszym ciągu śledztwo kryminalne, gdyż tylko drogą procesu i wyroku sądowego można obecnie usunąć sędziego od urzędowania, który postępowaniem swoim prywatnem i urzędowem powszechnie wzbudził oburzenie nie tylko mieszkańców powiatu śniatyńskiego pozostawionego na pastwę jego samowładnej jurysdykcji, ale i całej publiczności czytającej, która się temi sprawami nadzwyczaj interesowała.

Rozprawy wspomniane wykazały jeszcze i inną okoliczność ważną, to jest, że na mnóstwo skarg zanoszonych z powiatu śniatyńskiego przez różne osoby do władz wyższych albo wcale niezarządzono śledztw, albo jeżeli je wytaczano to były one prowadzone do najwyższego stopnia niedbale i zdawały się z góry być na to zakrojone, aby jasna prawda nie wyszła na jaw. Jedna nawet zbiorowa skarga kilkunastu obywateli śniatyńskich podana do ministerstwa sprawiedliwości w r. 1870 zaginęła bez śladu z kancelaryi samegoż Prezydium wysokiego Sądu apelacyjnego we Lwowie o czem w aktach rzeczonych Ministerstwa znajduje się relacya byłego prezydenta barona Commorsa.

„Dass die erwähnte Klage noch vor ihrer gesetzmässigen Erledigung auf eine unerklärliche Weise in Vorstoss gerathen ist.“ Już po ukończeniu wspomnianych rozpraw prasowych, czytaliśmy publiczną skargę p. Zenona Krzczunowicza z Korszowa tudzież podanie Rewakowicza Henryka, redaktora Dziennika Polskiego zarzucające p. Karolowi Pasiecznemu jawnie przekupstwo w sprawach sądowych z ofiarowaniem szczegółowych dowodów i proszące o wytoczenie śledztwa kryminalnego

albo p. Karolowi Pasiecznemu o nadużycie władzy urzędowej, albo skarżącemu śledztwa o zbrodnię oszczerstwa z czem nawet zastępca Karola Pasiecznego Dr. Rudrof w imieniu klienta swojego dnia 31. sierpnia b. r. się odgrażał, lecz dotąd groźby swej nieuskutecznił mimo, że redaktor Dziennika Polskiego wziął go publicznie za słowo.

Bacząc na to, że sądownictwo niesumienne, nierzetelne i przekupne jest największą plagą jaką kiedykolwiek trapi społeczeństwo, bo się staje zarodkiem niepoohamowanego rozprężenia wszelkich stosunków cywilnych i socyalnych;

powodowani dalej uważają na to, że kraj nasz wszczęgólności przy swoich anormalnych stosunkach przy nędzy i demoralizacji wielkiej mas wymaga sądownictwa jak najsunnienniejszego na którego ani cień korupcyi nie spadł;

zniewoleni wreszcie pogłoskami o ponownych nadużyciach i nieprawidłowościach wspomnianego c. k. sędziego powiatowego:

Zapytujemy JWgo pana Komisarza rządowego:

1. Czy i z jakim skutkiem wysoki Sąd apelacyjny we Lwowie zarządził ustawą przepisane śledztwo przeciwko p. Karolowi Pasiecznemu?
2. A jeżeli to dotąd się nie stało, jaka jest przyczyna tej zadziwiającej, bo trzymiesięcznej zwłoki?

We Lwowie dnia 19. listopada 1872.

Stanisław Polanowski, Apolinary Jaworski. Agopsowicz, Rutowski, Baum, Ozarkiewicz, Ryłski, Grocholski, Czajkowski, Madejski, Podlewski, Kabat, Wesołowski, Garbaczewski, Leon Chrzanowski, Ziemiałkowski.

Kom. rządowy Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Kom. rządowy Bartmański: Wiadomo, że rząd wystąpił już komisję na miejsce, która ma zbadać sprawę Pasiecznego i indagować go z zarzuconego mu przestępstwa.

W tem jest odpowiedź na pierwsze pytanie, a drugie pytanie tym sposobem odpada. Na bieg sprawy sądowej rząd dalszego wpływu wywierać nie może.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest czytanie

przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: P. Dr. Kabat jako członek komisji hipotecznej, oświadczył mi w komisji, że będąc ciągle zajęty jako przewodniczący w komisji prawniczej, nie może brać udziału w czynnościach komisji hipotecznej. Komisja ta składa się z 5 członków, a ubytek jednego członka bardzo wielką ujmę robi w jej pracach. Dla tego pozwolę sobie zrobić wniosek, aby na miejsce posła Kabata, wysoka Izba uchwaliła wybrać jeszcze jednego członka. Pan Rydzowski, który był w przeszłym roku referentem spraw hipotecznych, został pominięty przy wyborze w tym roku, dla tego, ponieważ sądzono, że dla słabości nie będzie mógł tak prędko przyjechać. Obecnie jest on w sejmie i dlatego zwracam uwagę wysokiej Izby, że jego obecność w komisji i udział w jej pracach byłby dla komisji bardzo pożądanym, ponieważ p. Rydzowski jest z tym przedmiotem najlepiej obeznany.

P. Kabat: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Dr. Kabat: Przystępuję w zupełności do wniosku p. Czajkowskiego i proszę, aby wysoka Izba uwolnić mnie raczyła od obowiązku pełnienia funkcji w komisji hipotecznej, a to z powodu, że będąc członkiem komisji prawniczej, codziennie kilka godzin biorę udział w jej czynnościach jest mi więc wręcz niemożliwym, brać równocześnie udział w czynnościach komisji hipotecznej. Przy ułożeniu listy do komisji hipotecznej, jak tu już poprzedni mówca wspomniał, p. Rydzowski nie był obecnym w sejmie. Gdy jednak teraz przybył tutaj, a w przeszłym roku był sprawozdawcą w przedmiocie ksiąg hipotecznych, więc popieram wniosek p. Czajkowskiego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić p. Kabata od czynności w komisji hipotecznej a wybrać innego członka w jego miejsce. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Przystąpimy zaraz do wyboru po wyczerpaniu porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych. Pan komisarz rządowy ma głos.



Kom. rząd. Bartmański: Wysoki Sejmie! Uchwałą wysokiego Sejmu z 9. października 1869 roku wezwany został Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu szupaśnictwa w Galicyi na najbliższej sesyi sejmowej do prawodawczego postępowania. Późniejszą uchwałą z 11. października 1871 r. wysoka Izba ponowiła takie same wezwanie. Czyniąc zadość temu wezwaniu wysokiego Sejmu Rząd przedkłada projekt o ponoszeniu kosztów szupasowych. Przy układaniu jednak tego projektu trzymać się mógł Rząd tylko ściśle w granicach ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 r. regulującej policyjne wydalenie odsyłanie pod strażą. Ustawa państwowa 1871 r., o której właśnie wspominałem, rozróżnia trojakie koszta:

1) Koszta przytrzymania włóczęgi nim nastąpi orzeczenie, czyli wyrok, że ma szupasem czyli przymusowo być wydalonym. Koszta takie według ustawy państwowej należą do wydatków policyi miejscowej, a zatem koszta te ponosić ma gmina miejscowa. Ustawa państwowa z roku 1863 o przynależności stanowi, że gdyby przyjęcie ze strony gminy, któraby do tego była obowiązana bez przyczyny odmówione zostało, wówczas takowa wszelkie stąd powstałe koszta ponosić ma. Jeżeli przeto z powodu zaprzeczenia przyjęcia urosły większe koszta przytrzymania może gmina miejscowa żądać wynagrodzenia od gminy przynależności. O obowiązku ponoszenia tych kosztów stanowią przeto ustawy państwowe ostatecznie i dla tego o nich projekt terazniejszy nie wspomina.

2) Do drugiej kategorii kosztów należą koszta utrzymania stacyj szupasowych. Do tych kosztów należy urządzenie, dostarczanie opalenia i oświetlenie lokalności dla szupaśników, na pilnowanie szupaśników i załatwianie spraw dotyczących się odsyłania pod strażą.

Wedle ustawy państwowej ma koszta te ponosić bezpośrednio gmina będąca stacją szupasową; jednakże ostatni ustęp §. 14. ustawy państwowej stanowi, że prawodawstwu krajowemu zastrzega się oznaczenie czyli i o ile wydatki te mają być zwrócone z funduszków konkurencyjnych powiatowych lub krajowych. W tym względzie przedłożony wysokiej Izbie przez Rząd projekt w artykule pierwszym proponuje, aby koszta te gminie szupasowej zwracał fundusz powiatowy tego powiatu, w którym stacja szupasowa leży, ponieważ gmina szupasowa wydatki te ponosi nie w interesie gminy, lecz imieniem okolicy całego powiatu.

3) Do trzeciej kategorii należą nareszcie koszta szupasowania, t. j. koszta na rewizję lekarską, wyżywienie, oczyszczenie i odzianie szupaśników, tudzież za transport tychże i konwoj. Wedle ustawy państwowej koszta te powinien ponosić fundusz krajowy jednakże z tem zastrzeżeniem, że pozostawionem jest ustawodawstwu krajowemu oznaczenie, czy gminy rodzinne szupaśników mają zwrócić te wydatki funduszowi krajowemu.

Ustawa państwowa stanowi także, że koszta te zwrócić ma najprzód szupaśnik sam, jeżeli posiada środki ku temu; stanowi następnie, że koszta powtórnego odszupasowania z powodu ucieczki szupaśnika urosłe, ma ponosić gmina ta, której organa stały się winnymi ucieczki; zresztą może być mowa o zwrocie przez gminę przynależności. Rządowi nie zdawało się, żeby było właściwem, wszelkie takie koszta nakładać na gminy przynależności odszupasowanych, ponieważ jeżeli idzie o pierwsze szupasowanie, gmina nie mogła temu zapobiedz i zaradzić, bo nie miała jeszcze powodu tego szupaśnika w domu pilnować, aby się nie włóczyć po świecie, i tylko jedynie w tym wypadku, jeżeli idzie o powtórne przytrzymanie, jeżeli go już raz odstawiono do gminy a ona go nie pilnowała w domu i on drugi raz staje się winnym, zdawało się słusznem nałożyć gminie koszta i zobowiązać ją do zwrócenia tych kosztów funduszowi krajowemu. W tej myśli ułożony został artykuł 2gi projektu. Aby co do zwrotu kosztów nie było obrażunku tak trudnego, postanawia artykuł 3ci, że Wydział krajowy oznaczy co roku dla każdego powiatu w kraju z osobna ryczałtowe kwoty, w jakich zwracane będą wydatki w artykułach I. i II. wskazane. Wydział krajowy ma więc oznaczyć co do kosztów art. I. objętych ile za lokal, ile za oświetlenie, ile za ogrzanie zwrócić się ma gminie na stacyi szupasowej.

Co do kosztów, których dotyczy art. II. to te nie mogą być ryczałtowe, tylko pojedyncze wydatki będą musiały być oznaczone; będzie musiało być n. p. oznaczone ile zwrócić będzie winien do tego zobowiązany za konwój za milę, za śniadanie, za obiad, za kolację i t. d. Resztę zarządzeń, mianowicie co do urządzenia transportów głównych i częściowych tudzież stacyi szupasowych i konwoju wydaje na mocy ustawy państwowej władza naczelna kraju w porozumieniu z Wydziałem krajowym. W tym względzie Namiestnictwo odnosiło się do Wydziału krajowego, chcąc rzecz uporządkować; jednakże Wydział krajowy, opierając się na

uchwale wysokiego Sejmu, niechciał wejść w żadne rokowania, dopóki Sejm co do tych kosztów czegoś niepostanowi. Sprawa ta jest bardzo nagłą, gdyż teraz w kraju koszta te ponoszą gminy; nikt żadnego rachunku nie prowadzi, a zatem żądać wynagrodzenia za szupasowanie obcych kraj nie jest w możności, gdy przeciwnie w tamtych krajach, gdzie szupaśnictwo jest uporządkowane występują z pretensjami do naszego funduszu krajowego i te wynoszą już teraz 8.000 złr. Sprawa ta jest zatem bardzo nagłą, dlatego upraszam, aby wysoka Izba postąpiła z nią według regulaminu.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Smolka ma głos.

P. Smolka: Pozwolę sobie postawić wniosek, aby przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisji administracyjnej, a to dla tego, ponieważ przedewszystkiem trzeba rozważyć w jaki sposób stosunki szupaśnicze mają być uregulowane. Gdyby z tego się okazało, że niektóre koszta spadną na fundusz krajowy, wtedy mogłaby się komisja administracyjna tylko porozumieć z komisją finansową, dlatego wnoszę, aby przedłożenie rządowe udzielone było komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby projekt rządowy odesłać do komisji administracyjnej, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzornych dla szkół ludowych.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (z trybuny zaczyna czytać odnośne sprawozdanie jak Alg. XI.).

P. Pietruski: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, z tego powodu że sprawozdanie zostało rozdane, przedmiot jest znany, a czas jest drogi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania tego przedmiotu i przystąpić zaraz do ogólnej rozprawy, kto jest za tem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Więc przystępujemy zaraz do rozprawy ogólnej.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu.

X. Pawlików: proszę o głos.

P. Oskard: proszę o głos.

Ks. Marszałek: X. Pawlików ma głos.

P. X. Pawlików: Jak Wydił krajewy w swoim sprawozdaniu tak i komisja edukacyjna w swoim sprawozdaniu pidnosyt nam, że kwestya, nad ktoroju zastanawlaty sia majem, uże tretyj czy czetwertyj raz prychodyt pid obrady Wysokoj pałaty.

Ne whodiacyz w tyji pryczyny, pro kotoryi my oden predmet szczo rok ładymo, taj zładyty nemożemo, ne wchodiacyz w toje, że dawnijske uże ne porozumylismo interes własnyj promawlajuczysz za tym, szczo by czym skorsze po pry Radu krajewu, imity nyższyji nadzory szkilnyji;

Jest fakt, że taja sprawa w Wysokoj pałati jeszcze ne załahodżena i że teper chodyt o sposib jej ostatocznoho załahodżenia.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho odnosyt sia do toho, że chodiloby raz z prowizoryi wyjty w aktualnist, podnosyt dalsze, że musymo sia hodyty na prawytelstwennoje rozporjadżenie z 1. hru-dnia 1870, Wydił krajewy pryniał do swoho sprawozdania z odnoi storony rozszyrenie kruha dijs-twiwia rad szkilnych mistcowych a z druhoi skasowanie komitetiw konkurencyjnych. Także pry skazanom kasowaniu prodołżaje Wydił krajewy dalsze naruszenyje prawa prywatnoho bywyszoho pry hromadi, bo perenosyt prawo prezentowania uczytela nadane uże newłastywo komitetowy jeszcze newłastywsze na mistcewyji Rały szkilnyji.

Komisja że edukacyjna w predłożenom swoim sprawozdaniu sohlaszaje sia w suszczynosty z takim projektom Wydiła, i jeszcze kromi toho zbłyżajesia do znaczytelnoho czysła inspektoriw, może nawet takoho, w jakim majemo powity politycznyji.

To byłaby uwaha obszcza nad jednym i druhym sprawozdaniem

Szczo sia tyczyt prowizorycznasty toi ustawy, to muszu przyznaty, że jeśm za tym, abyśmo pry nej zistaly i ne perechodyły do aktualnasty, a obawa, jaka by z toi pryczyny powstaty mohła, że ne majem ustawy aktualnoj, jest mało znaczytelna. Najważnijsza jeszcze uwaha była by taja, że Wydił krajewy pidnis raz dolu szkil serednych, iz kotorych wziało iaspektoriw na czas prowizorycznyj, a znova dolu tych inspektoriw samych, kotorych



sytuacya wsehda prykra dla toy samoy prowizorycznocy. Ja ne mohu ne uznaty słusznost'y toho zauważenyja odnakoż kohda prowizoryczne prawo wydane zistało 1. hrudnia 1870, pidnoszu, że znachodiat sia druhyji wzhlady, kotoryji — wedla moho lycznoho preswiedzynyja — promawljajut za utrymaniem jeszcze na teper prawa toho prowizorycznoho, i że ne na mnoho prydałoby sia nam, jeslybyśmo chotily koncze z prowizoryi robyty aktualnist. Ja bo ne obawljaju sia ciłkom toho, aby toje rozporządzenie, kotore nam nadane buło na doroz, administracyjnoji, mohło buty naraz znesene, poneže sut ramy prawytelstwennyji z 25. maja 1868, wedla kotorych dołžno buło samo prawytelstwo prystupyty do utworenia szkolnych nadzoriw okružnych i mistcewych, jak skoro ono ne uznawało otwitym, zachwałyty ko sankeyjowaniu wzhladnyji predłożenyja dwukratnyji Sojma naszoho. Ja protoje ciłkom ne obawljaju sia, aby nam prawytelstwo widobrało toje, szczo nam uže raz dało, i dumaju dlatoho w kwestyji aktualizowania, szczo buw by jeszcze czas tuju aktualnist' postanawlaty, a szczo lipsze zostaty pry prowizoryji, imenno tak dołho, doki toje rozporządzenie prowizoryczne — jak panowe zwyczajno wyrażajetesia — ne wdorżytsia i praktycznym neokažetsia, abyśmy ne potrebowaly potom, jakby toje rozporządzenie okazałosia ne dohodnym, ustawu poprawlaty i dopolniaty, jak toje maje mistce teper pry ustawi hromadzkoi i dorohowoj.

Prychodžu teper do druhoi toczki, t. j. do skasowania w r. 1866 zawedenych komitetiw konkurencyjnych abo tak zwanych komitetiw szkolnych. Skazano tu w projekti z kotorym komisya sia sohlaszaje jaka buła dijestna potreba zaprowadzenia tych komitetiw i jak okazało sia pewne uzurpowanie toho, czoho w ustawi nebuło. Pryznaje sam Wydił krajewyj, że toje uzurpowanie buło w praktycznom wzhladi słusznym, odnakoż twerdyt z druhoj storony, szczo ono dijałosia na wred samoy ustawy, bo ne buło po ustawi. Otóż aby toj zamatanini konec położyty i majuczy na uwazi toje, że komitety konkurencyjnyji mohłyby ľhko z radami kszť mistcewymy pryjty w stołknowenyjenymy dnmaje Wydił krajewyj, aby tiji komitety znesty i postawyl na toje poślidnyj paragraf w ustawi. Ja muszu zwernuty uwahu hospodyniv na to szczo wlastywo meždu innymy naležyt do kruha dijestwija tych komitetiw szkolnych. Oto stojit tam takož i prawo prezentowania uczyteliw. Jeslyby odže teper komitety usuneni zistały, to taja wlast wedle §. 9., p. 16toho perehodyt do kruha dijestwija rad

szkilnych mistcewych. Jak to ne uwažałem za stósowne, aby pozbawlaty hromady prawa nabytoho ustupauczy toje szkolnym komitetam, tak teper byľoby ono ľysze dalszoju nesprawedlywostuju odže prodolženym akta ciłkom nesłusznoho, i niczym opravdaty sia nedaiuszczo, wo wydu antonomycznoho prawlenyja hromad, jeslybyśmo prawo komitetam uže jak bud' raz nadane, odbyraly teper i oddawaly radom szkolnym mistcewym. Tym bo sposobom byľby hromady pozbawleni toji neza wysymosty, jaku ony maty powynny, pry dowolnim wybyranii sobi uczyteľej, bo prawo takeje uznajete sami panowe naywažnišzym u toho, kotoryj funduje szk-ľu i pľatyt uczytela, i kotoroje w proczym osnowuje sia na samim akti exekucyjnym. Ja chocz u maty tuju zabezpeku, szczo by hromadam toho ich prawa ne odbyraty, a toi zabezpeki ne tilko nemaju w predloženom sprawozdaniu, ale wydžu w nym jeszcze ciłkom protywnoje postanowlenyje szczo uwažaty muszu jako gwałť na ustawu hromadzkju, jako samowolu, i niczym neoprawdanoje ztisnennyje samouprawľanyja, tak czasto pidnosymoho, z hromad, powtaraju imenno w tom słuczaju, jeslyby rady szkolny mistcewy mali prawo prezentowania uczytela.

Chotiaľbo i w radi szkolnoy mistcewoy sut zastupnyky hromadskij, to uwažaju odnako wykonywanie w tojże radi toho tak wažnoho prawa, uže dlatoho iluzorycznym, poneže ne jedynstwenno hromadskij zastupnyky wchodiat w skľad tych rad mistcewych, a jest takych zastupnykiw tam czysło ľysze samo neznaczytelno. Dalsze zauważyty my podobaje, szczo wedla projekta do ustawy može buty odna rada szkolna mistcewa dla bilsze hromad — czyż w takim razi nebuľoby pred sudyľyszczem spravedlywosty jeszcze mensze opravdany, jeslyby taka rada szkolna, majuszcza po odnomu abo po dwoch zastupnykiw, iz každy hromady, dla wsich tych hromad dla kotorych ona zložena, wybyrala i prezentowała uczyteľej?! Zdaje my sia, że toho aczey nikto utwerdžaty ne može. W proczym ľuczsze my jeszcze dopustyty jaku to nezawysymost w komytetach konkurencyjnych szkolnych w tom wzhladi, nežely hľadityju w radach szkolnych mistcewych, kotoryji, bud'to jakii Uriady, bolsze zawysymyji od rad szkolnych okružnych a odnosytelno i od Rady szkolnoj krajewoj, tak szczo w wybori czerez takij rady mistcewoji, maľbyśmo ne wolu i wybir hromad, a wlastywoi i de regula wolu i wybir rady okružnoy iľy rady szkolnoj krajewoj, czeho želaty i doradzuwaty i ne mohu i žadnym sposobom nikolý nepowynenjem. Takoy odže nesprawedlywosty i wy



moji pocztennyji hospodynowe dopustyty cilkóm nepowynnyšte.

Nakonec muszu jeszcze wyrazyty sożalinyje, szczo za korotkij czas — od rozdania Sprawozdanyja komisij wczera w połudne — małyśmo do pryhotwlenia sia, i szczo protoje ne moż sia buło w tom tak ważnom predmeti należyto rozsmotryty. A pry tim jeszcze i sam perewod ruskij nyższe wsiakoj krytyky, tak szczo jeho hdekuda i dobre rozumity nemożna.

Skinczyłjem i zasterihaju sobi, jesły pryjde do specyjalnoy rozprawy, zabyraty hołos pry denekotorych paragrafach.

Ks. Marszałek: Pośeł Oskard ma głos.

P. Oskard: Panowie tu radzicie nad nowemi nadzorami szkolnemi ale cóż nam ztego, kiedy wszystko co dotąd jest zrobione, istnieje tylko na papierze a nic się nie wypełnia. Nauczyciele nasi nie są dostatecznie wyposażeni i nie mogą się utrzymać, jak można więc od nich wymagać, aby zajmowali się kształceniem młodzieży, jeżeli nawet tej lichej płacy nie dostają, lecz muszą się udawać do władz politycznych o exekucję swych płac.

Dopokąd duchowieństwo wpływało na nadzór szkół, to zajmowało się tem a dziś inspektorowie zabierają dużo pieniędzy a nic nie robią. Duchowieństwo wpływało, iż nauki religii i moralności uczono a teraz i tego już nie ma. Panowie pozwolicie iż przytoczę tu przykład postępowania tych inspektorów.

U nas rozporządził inspektor aby examin odbył się uroczyście i że on przybędzie. Porobiono więc przygotowanie, proboszcz zapowiedział, ażeby i ojcowie przybyli na examin, tymczasem kiedy przyszło do examinu nadaremnie czekali wszyscy na niego, on nie przybył — examin się odbył bez niego i wszyscy odeszli zniechęceni tem postępowaniem inspektora.

Z tego widać że oni nie potrzebni są i lepiej by te place, które zabierają inspektorowie, dawać nauczycielom, aby się więcej nauką zajmowali. Co się tyczy szkół ludowych to nie dobrze jest, iż Panowie chcecie je rozszerzać, lepiejby było, gdybyście Panowie zostali przy szkołach trywialnych, bo jak zaczną wszyscy garnać się do szkoły, to nie będzie miał kto pracować. Jak nie będzie uczciwych gospodarzy to i autonomia na nic się nie przyda.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Pośeł Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Trymajuczysia regulaminu zapowidaju szczo do §. 31 i 32 budu stawłaty poprawki odnosiaczy sia do toho szczo by inspektory szkilnyj posidały widomost obu jazykiw krajowych i szczo by dity uczyły sia obu jazykiw.

Komisarz rządowy: Mogę oświadczyć wysokiej Izbie, że dla Rządu może być tylko poządaniem, ażeby Rady nadzorcze szkolne już raz ostatecznie w drodze ustawodawczej zaprowadzone zostały. Rząd jedynie w przekonaniu o potrzebie postanowień jakiegokolwiek w tym względzie, wydał rozporządzenie tymczasowe w braku ustawy. Wniosek do ustawy o nadzorach szkolnych, nad którym toczy się rozprawa, w głównych zarysach i postanowieniach zgadza się z rozporządzeniami prowizorycznymi dziś istniejącymi. Zmianę, mianowicie co do zniesienia dotychczasowych komitetów szkolnych konkurencyjnych i przeniesienia ich czynności na komitety szkolne miejscowe, uważałby Rząd za rzecz nagłą i potrzebną, albowiem zadaniem komitetów szkolnych miejscowych jest głównie zajmowanie się sprawami ekonomicznymi szkolnemi. Więc z natury rzeczy wypływa, że przedmioty, któremi się dziś komitet konkurencyjny zajmuje, należą do zakresu działania komitetów miejscowych. Dotychczas z powodu istnienia obu komitetów, były ciągle wątpliwości co do kompetencji, które to wątpliwości Rada szkolna pomijała, albowiem właśnie dla braku rozporządzeń w tym względzie rozstrzygnąć ich nie mogła. Przy rozprawie specjalnej będę miał zaszczyt wysokiej Izbie co do §. 6. ewentualnie §§. 19, 33, 36 i 39. poczynić uwagi, których komisya w całości nie uwzględniła, a które mogłyby stać na przeszkodzie najwyższej sankcyi tej ustawy. Skończyłem.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Król ma głos.

P. x. Król: Wysoka Izbo! Co do zakładów, w których się mają kształcić nauczyciele naszej młodzieży, co do nadzorów, jakie są i mają być postanowione nad szkołami, mam słowo przemówić, a głównie proszę panów o posłuchanie z tej przyczyny, że człowiek jeden znaczenie mający pod względem pedagogicznym, przyszedł do mnie i dużo ze mną mówił o urzędzeniu seminarjów nauczycielskich. Prosiłem go, ażeby mi napisał takie „pro memoria“ i proszę, by mi wysoka Izba pozwoliła przeczytać takowe, poczembym moje zdanie objawił.

Ks. Marszałek: Nie mogę na to pozwolić, bo tutaj toczy się rozprawa o nadzorach szkolnych, a nie o seminarjach nauczycielskich.



P. x. Król: Zrzekam się głosu.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Że ustawa o zaprowadzeniu nadzorów szkolnych jest nagłą, o tem cały kraj jest przekonany. Że wyjście z tego stanu prowizorycznego, w jakim postawiło nas rozporządzenie ministerjalne, jest koniecznem, to także każdy, co jakiegokolwiek w tym względzie nabył doświadczenia, potwierdzić musi. A ponieważ tutaj ks. kanonik Pawlików tak mocno przeciw zniesieniu komitetów konkurencyjnych przemawiał, chcę przy tej ogólnej rozprawie stwierdzić to, jak częste kolizye zachodzą między komitetami konkurencyjnymi a temi nadzorami szkolnymi, które rozporządzenie ministerjalne zaprowadziło. Właśnie dlatego, że rozporządzenie ministerjalne jest tylko rozporządzeniem a nie ustawą, komitety konkurencyjne nie mogły w żaden sposób uznać tego nadzoru miejscowego za upoważnienie do nadzorowania ekonomicznego, które w moc tej ustawy służą tym komitetom. W tym punkcie nawet rozporządzenie ministerjalne poszło wbrew ustawie, sankcyonowanej przez Monarchę, ponieważ w całym tem rozporządzeniu ani słowa nie ma o komitetach konkurencyjnych. Wyjście z tego stanu jest rzeczą nader pożądaną. Dlatego zaś w tej ogólnej rozprawie głos zabrałem, aby zastrzedz sobie postanowienie poprawki do §. 17.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Wniosek, który komisya przedkłada, bardzo mało się różni od rozporządzenia ministerjalnego o nadzorach szkolnych. Jeden głos twierdził, że zanadto mało wpływu przyznano w nim duchowieństwu miejscowemu. Muszę podzielać to zdanie wprzód wyrzeczone i nie widzę potrzeby dostatecznej, ażeby nowe prawo postanowiono. Sądję, że lepiej zostać przy prowizorycznem prawie i jestem tego zdania, ażeby przejść nad tem do porządku dziennego. Jeżeliby się mój wniosek nie utrzymał, zastrzegam sobie głos przy pojedynczych punktach.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Z tamtoej strony odizwiał się hołos, kotoryj mowyl, szczo teperijszy nadzory szkolny suszczestwujuczy na mocy rozporządzenia

ministerjalnoho, okazały się duże ne korzystny. I w samoj rzeczy tak jest. Wsemirno narikajut, szczo mistcowyi radyi szkolnyi ne witpowidajut swojej cili. Pryczyna toho jest ta, że nema w nych dostatocznych syl. Już sama ustawa wskazuje w każdym wzhladi, szczo tylko oden inspektor szkolnyj maje robyty sprawozdanie i toje sprawozdanie predkładały do Rady szkolnoj krajewoj. Z toho wseho uwydno, że ta ustawa, kotra jeszcze teper leżyłt w projekci a uže się od piwtora roku praktykuje ne wejśła w życie i ne okazałt się wsiude užyteczno. Prystupaju zatim do tych wneskiw, kotoryi utrymujut, szczo należy jiszczé jakiś czas żdaty, aż się okazałt, hde jest požytok tych projektiw, a hde ho nema, szczo by zastupyty toje innym paragrafom.

Szczó do hołosu z tamtoej storony, kotoryjem czuw, że czerez rozwiwanie szkół upadaje gospodarstwo, to zdaje my się, że i wysoka Izba razem zo mnoju bude tomu protywnoho mniinja. Żetałbym i wsi rozumny lude by toho żetały, szczo by nauka w naszym kraju rozporosternyłaś do takoho stopenia, szczo by koždyj selanyn, koždyj rimisnyk umił netilko czytaty i pisaty, ale szczo by koždyj zwał się obrazowanym czełowikom. Własne dla toho, szczo w innych prowincjach naszoj monarchii oświta dojszła do wysokoho stopnia, własne dla toho, pidnesło się gospodarstwo, pidniśt się dobrobyt i wsiuda jest ład i spokij. Tilko wtedy, jak wsiuda budut szkoły w ciłym kraju, czy to 4 czy 8 klasowyi, tilko wtedy może buty harazd w naszym kraju. Ale o szkołach bude piżnijsze projekt, chotiaj ja ne ponymaju, dla czoho toj projekt ne postawleny na pered na dnewny poriadok. Teper mowymo o nadzorach szkolnych, a neznajemo jaki majut buty tyi szkoły, jakiji gromadzki, piśła jakoho systema i piśła jakich zasad majut w tych szkołach uczyty, a z tim precin łuczajet się szkolnyj nadzor i piśła toho musyt buty ustrojenyj. Dla toho seho dnia jeśm za odroczeniem toj sprawy, aż doki się ne okaże szczo jest dobre, a szczo potribno dodaty do ministerjalnoho rozporządzenia. Słyby moje wnesenie ne perejśzło, zastrihaju sobi hołos pry specjalnoj rozprawie.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Nie myślałem zabierać głosu w ogólnej rozprawie, tylko czekać debaty nad pojedynczemi paragrafami, jednak przymuszony jestem przerwać milczenie, a to z powodu posta-

wionego wniosku przejścia do porządku dziennego. Istotnie nie mogę znaleźć wyrazów, ażeby opisać zdziwienie nad takim wnioskiem. Cały kraj domaga się, ażebyśmy na tem polu oświaty ludowej przecież raz coś zrobili, a przyznać trzeba, że nadzór nad szkołami jest jednym z kardynalnych punktów w urzędzeniu szkolnictwa. Kiedy nie mieliśmy konstytucyi, kiedy nas rządono ustawami, nadanemi z centrum monarchii, kiedy oświata zupełnie upadła, wszyscy byli tego zdania, że potrzeba konstytucyi, że potrzeba, ażebyśmy sami o naszych sprawach rozprawiali, ażebyśmy sami stanowili o potrzebach naszego kraju przynajmniej w jakim takim zakresie. Dostaliśmy konstytucyę, dziś pozwolono nam radzić o naszych szkolnych sprawach, dwa razy Sejm uchwalił ustawę o nadzorach szkolnych, dwa razy Rząd odrzucił, trzeci raz przedłożył Wydział kraj., lecz dla braku czasu nie mógł Sejm przystąpić do obradowania. Obecnie czwarty raz pojawia się ona na stole Wysokiej Izby i jest wszelka nadzieja, że prowizoryczny stan, w którym się znajdujemy zmieniony być może na stan ustawą ustalony i w tej chwili, słyszę głosy, ażeby przejść nad tem do porządku dziennego!

Jestem silnego przekonania, że wszyscy, którym dobro kraju teraz nad tą sprawą na sercu leży, do porządku dziennego w żaden sposób przejść nie mogą.

Drugi punkt, który był poruszony, jest kwestya konkurencyi szkolnej, jakkolwiek właściwie do specjalnej rozprawy należąca.

Gdy jednak zakres działania rad szkolnych miejscowych i okręgowych zawiera czynności komitetów konkurencyjnych, poniekąd więc rzecz ta powinna być i w debacie ogólnej poruszona. Chcę o tym przedmiocie pomówić słów kilka. Według ustawy konkurencyjnej nie powinien istnieć komitet konkurencyjny w każdej gminie, gdzie jest jedna szkoła. Ustawa konkurencyjna mówi, że jeśli do jednej szkoły kilka gmin lub jedna gmina i jeden obszar dworski należą, dopiero wtedy ma być komitet konkurencyjny utworzony. W praktyce wszelako stało się inaczej i stało się poniekąd dobrze, choć nie całkiem odpowiednio ustawie, ale odpowiednio potrzebie. Utworzono bowiem we wszystkich miejscach, gdzie była szkoła, czy do tej szkoły należała jedna, czy więcej gmin, komitet konkurencyjny. Zatem komitet konkurencyjny w tych gminach, gdzie tylko jedna jest szkoła, nie istnieje stricte podług ustawy konkurencyjnej. Otóż nim Rząd zaprowadził prowizoryczną ustawę, a właściwie rozporządzenie o tych nadzorach, we wszystkich

gminach, gdzie istnieje komitet konkurencyjny, według ustawy konkurencyjnej szły wszystkie rekursy od uchwał komitetu konkurencyjnego do wydziału powiatowego, od Wydziału powiatowego do Wydziału kraj. To był tok sprawy, który aż do czasu wejścia w życie rozporządzenia ministeryalnego, o nadzorach szkolnych był praktykowany. Gdy wszelako rzeczony ministeryalny rozporządzenie weszło w życie i tem rozporządzeniem czynności komitetów, oddane zostały nowym radom szkolnym miejscowym i okręgowym, powstały kolizye. Jedna strona rekurowała od uchwał komitetu konkurencyjnego do nadzoru szkolnego okręgowego, druga do wydziału powiatowego, a w trzeciej instancji do Wydziału kraj. Naturalną rzeczą jest, że taka niepewność w traktowaniu spraw i rozrywanie kompetencji w tak ważnych rzeczach nie mogły korzystnie oddziaływać. Otóż udaliśmy się do Rządu i powiedzieliśmy, że ponieważ ustawa rozporządzeniem ministeryalnym, nie może być zniesioną, a ustawa orzeka, że od uchwał komitetu konkurencyjnego rekursy idą do wydziału powiatowego i Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy nie mógłby się zgodzić, ażeby od tych uchwał rekursy szły do Nadzoru szkolnego przez Rząd zaprowadzonego. Gdy wszelako w takich szkołach, gdzie jest jednak tylko gmina nie powinno istnieć komitety konkurencyjne, więc zgadzamy się na to, ażeby w tych wypadkach, w których komitet dla jednej gminy istnieje, szły rekursy do nowych władz nadzorczych, a tylko rekursy od uchwał komitetu konkurencyjnego, który kilka gmin obejmuje, a więc na ustawie oparty jest, szły do autonomicznych organów. I tak istotnie praktykowaliśmy. Jeżeli więc projekt ustawy mówi, że dzisiejsze komitety konkurencyjne znosi, to jedna część tego postanowienia, to jest ta część, która się tyczy komitetów dla jednej tylko gminy ustanowionych, jest opartą na istniejącej już ustawie konkurencyjnej szkolnej, wedle której te komitety nie powinny były wejść w życie. O ile zaś projekt ustawy dotyczy komitetów na ustawie o konkurencyi szkolnej opartych, to i te komitety powinny być uznane, ponieważ czynności, które są przydzielone komitetowi konkurencyjnemu, są według projektu przydzielone w części Radom szkolnym miejscowym, a w drugiej instancji Radom szkolnym okręgowym. Dalsze uwagi zachowuję sobie przy debacie nad pojedyńczemi pagrafami.

P. Gniewosz: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Gniewosz ma głos.



P. Gniewosz: Zabieram głos, ażeby odpowiedzieć na jeden zarzut zrobiony z tamtej strony, że pierwszej powinien być przedłożony projekt ustawy o szkołach, zanim ma być uchwalony projekt o nadzorach szkolnych. Zwracam tutaj uwagę Wysockiej Izby, że zadaniem tych nadzorów jest nie tylko nadzorowanie, ale także i wprowadzenie w życie nowych szkół i wprowadzenie w życie właśnie tej ustawy o szkołach, która uchwaloną będzie. Więc całkiem stósownem jest, naprzód ustanowić odpowiednie organa, które będą miały właśnie za zadanie, tę nową ustawę w życie wprowadzić. Chcąc kilka poprawek postawić, zastrzegam sobie głos przy specjalnej debacie. Przy generalnej debacie jednak chcę podnieść jeszcze, że krótkość czasu, który nam do zastanowienia się pozostawiono, zmusza nas poniekąd do przyjmowania ustawy, takiej jaką jest, a i komisji dla krótkości czasu trudno było projekt systematycznie ułożony przeprowadzić. Kończę tem, że przy specjalnej debacie poczynię niektóre poprawki.

P. Sawczyński: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Wobec tego wszystkiego co przeciwko wniesionemu projektowi powiedziano muszę przedewszystkiem jedną uczynić uwagę. Wniesienie tej ustawy i uchwalenie jej pod pewnym względem nie zależy od nas, do tego zwłaszcza stopnia jakbyśmy mieli decydować czy ustawa ma być lub nie. Zarys takiej ustawy w głównych punktach został gdzieindziej uchwalony; a to jak słusznie powiedziano z tamtej strony, ustawą z d. 25. maja w Radzie państwa uchwaloną a następnie i sankcyonowaną. My więc mamy wypełnić to tylko co ustawodawstwu krajowemu do wypełnienia poruczone. Nadzory więc takie być muszą.

Zachodzi tylko pytanie czy mają być prowizoryczne, jakiemi były i są dotychczas, czy też stałe? — Słyszałem głosy za prowizorycznością, z drugiej znów strony słyszałem, że takie nadzory niekoniecznie przeznaczeniu swemu odpowiadają i że inspektorowie nic nie robią.

Głos który ze zdaniem o czynnościach inspektorów się odezwał może w najlepszym razie mówić tylko o jednym inspektorze, bo szanowny poseł który to powiedział, miał pewnie na myśli swego najbliższego inspektora; tego jednego bowiem tylko pewnie zna, a brak mu danych, ażeby mógł mówić o inspektorach w całym kraju.

Szanowny poseł z tamtej strony X. Pawlików uznał sam, że powody przytoczone przez Wydział krajowy a przez komisję edukacyjną powtórzone między którymi zawiera się i tymczasowość nadzorów, mają swoje znaczenie. Ja powiem że powody te są nawet bardzo ważne. Dopóki bowiem inspektorowie będą tylko tymczasowymi, trwać musi nieład pewny, a to tak w szkołach ludowych jak i w tych zakładach z których inspektorowie są pożycczeni, i gdzie ich miejsca nie mogą być obsadzone stale, dopóki sprawa nadzorów nie będzie stanowczo załatwiona. Więc tak w nadzorach szkolnych jak i w szkołach średnich nie możemy przyjść do stałych sił, do ludzi którzy pełnią swój obowiązek stale, już tem samem pełniliby go należycie.

Wszak to rzecz jasna, że niepewność w której się taki inspektor tymczasowy znajduje, niepewność jak długo piastować będzie urząd mu powierzony, nie może się przyczynić do tego, ażeby kto oddać się mógł cały i pełnił obowiązki z całą energią. I tak jeżeli kto objął urząd inspektora, a był dotychczas nauczycielem gimnazyalnym, ten całą swoją uwagę zwrócić musi na ten nowy zawód. Jest to bowiem dla wszystkich w kraju naszym zadanie i praca nowa, do tego od ostatnich lat kilku szkoły nie znajdują się w tym stanie jak dawniej, zaprowadzają się zwolna reformy, kształcenie nauczycieli i udzielanie nauki w szkołach nowym pod wielu względami postępuje torem; inspektor więc też musi się obznajomić z tem wszystkim i ze swym nowym stanem, skoro inspektorem został zamianowany. Uwaga takiego inspektora, cała praca jego skupić się musi w jednym kierunku, zmierzającym do należytego spełnienia zadania mu wytkniętego, którem jest nadzór i zawiadowanie szkołami okręgu. Czy może temu uczynić zadanie inspektor tymczasowy? Sądzę że nie, a wysoka Izba pozwoli, że bliżej wyjaśnię przyczynę, że jeżeli inspektor nie wie, czy się utrzyma na swoim urzędzie, czy te nadzory utrzymają się dłużej, czy zwinięte zostaną, zatem czy nie będzie musiał wrócić do zakładu w którym wprzód pracował, i do którego zawsze należy, wtedy to, jeżeli był np. nauczycielem szkoły pośredniej oglądać się musi na to, ażeby jeżeli mu przyjdzie powrócić do dawniejszego swojego zatrudnienia, nie pozostał po za tymi z którymi razem pracował i cofnawszy się wstecz zamiast pójść naprzód, nie stał się owym piątem kołem u wozu w zakładzie, w którym ma dalej działać. Będzie więc i podczas inspektorstwa tymczasowego, jeżeli nieobojętna mu przyszłość własna, dzielić swój czas a to raz obznajamiać się z tem,



czego mu potrzeba jako inspektorowi, i wypełniać obowiązki inspektorskie, powtóre, nie może spuszczać z oka i tego, co się jego tyczy jako nauczyciela gimnazjalnego albo realnego, mianowicie postępu nauk, których, jeśli mu przyjdzie wrócić na stanowisko nauczycielskie, udzielać jest obowiązany. Cierpią więc w takim razie zakłady z których pożyczano tymczasowych inspektorów, a tem samem sprawa szkół i edukacyi w kraju naszym, a cierpią także i szkoły, nad którymi inspektorowie tymczasowi mają sobie nadzór powierzony.

Musimy więc uchwalić ustawę normującą stale nadzory szkolne a to już ze względu właśnie przytoczonego: zresztą nie wykręcimy się od niej chyba że zniesionoby dzisiejszą konstytucję lub takie zaszły zmiany, że ze stanu dzisiejszego zostałaby tabula rasa, a wtedy możebyśmy nawet już nie mogli uchwalać tej ustawy; więc dzisiaj kiedy jesteśmy do tego powołani, kiedyś już starali się kilka razy o to, w tej wysokiej Izbie ją uchwalać, dziś musimy sprawę załatwić i to w warunkach jakie są, choć może nie każdemu we wszystkim odpowiadają, a musimy załatwić ją stanowczo. Powiedziano tu, że inspektorowie nie wypełniają tak obowiązków jak powinni a raczej, że niekoniecznie odpowiadają przeznaczeniu swemu. Być może, że nadzory dotychczasowe niedostateczne, ale mogą być tego różne przyczyny.

I tak uczynię uwagę że trzeba zrobić różnicę pomiędzy inspektorami, ryczałtowego zdania o wszystkich orzekać nie można. Mam pod tym względem pewne wiadomości i mogę śmiało powiedzieć, że rzecz nie stoi tak źle, jak się komu na pierwszy rzut oka wydawać może. Pod tym względem robi się u nas wiele, a jeżeli jeden z panów posłów powiedział, że raz czekano z examinem na inspektora i on nie przybył, to ja wyjaśnię fakt ten, i to tem że ten inspektor był chory, że spowodu nadwątlonego zdrowia zrezygnował ze swojej inspektorskiej posady i urlopu zażądał i nie jest już więcej inspektorem, przed miesiącem już zamianowano na jego miejsce innego. To wypadek, który wszędzie zdarzyć się może. Ale za to pewną jest rzeczą, że od czasu zaprowadzenia nadzorów szkolnych w wielkiej części okręgów, pomnożyła się liczba szkół, polepszyły się dotacje szkolne i to właśnie za staniem inspektorów.

W sprawozdaniu o stanie szkół które się właśnie drukuje i wkrótce dojdzie do wiadomości wysokiej Izby z którego, porównawszy daty w niem zawarte, z datami sprawozdania dawniej ogłoszo-

nego, okaże się różnica jaka zaszła tak co do dotacyi jak i co do liczby szkół.

Twierdzą nadto, że inspektorowie lepiej obowiązki pełnić będą, jeżeli będą wiedzieli, że zostaną inspektorami nadal a nie będą w niepewności czy i kiedy wrócą do swojego dawnego zatrudnienia. Zresztą nabędą oni wprawdy w swoim zawodzie. Wszak to pierwszy rok ich nowego urzędowania, uczyć się więc także potrzebują bo jest to dla nich rzecz zupełnie nowa; wszelako opieszałości, lekceważenia obowiązków, dotychczas żaden z nich nie dał dowodów. Powiedziano tu z tej strony, że lepiej byłoby obrócić pieniądze na szkoły niż na nadzorowanie tych szkół. Ba! kiedy my tego uczynić nie możemy, bo pieniądze na inspektorów, płaci rząd ze skarbu Państwa, a na szkoły nie daje ani grosza i dawać nie myśli i w ustawie stanowczo oświadczył, że nie nie da, i że szkoły nasze musimy utrzymywać z funduszków krajowych, gminnych lub tym podobnych. Na te pieniądze więc sobie apetytu nie róbmymy bo nam ich rząd nie udzieli.

Powiedziano tu także, że trzeba mieć najpierw szkoły i ustawę szkolną, urządzającą szkoły, a potem dopiero myśleć o ustawie i nadzorach. Zapewne że te sprawy są ze sobą w jakimś związku. Wszelako gdybyśmy się nad tym związkiem bliżej zastanowili, trudnoby nam było wyjść z tego kółka błędnego. I tak, jeżeli kto czyni wielki nakład, zakłada jaki ogród, albo nowy dział gospodarstwa, wtedy, jeżeli sam wszystkiego zrobić nie może, postara się naprzód o kogoś, który, gdy rzecz przyjdzie do skutku weźmie w opiekę zakład, instytucję lub nową gałąź gospodarstwa. Pewnie zda i część jakąś na opiekę Bożą, ale oraz starać się będzie o człowieka, któryby się na tem rozumiał i rzecz tę świeżo zaprowadzoną poprowadził w kierunku w jakim ją poprowadzić należy. Tu byśmy się kręcili w kole i możnaby tu zadać sobie pytanie które, pozwoli Wysoka Izba, że wyrażę je w formie dość pospolitej: „Czy nos dla tabakierki, czy tabakiera dla nosa“. Prócz tego w kraju pewnie nikt się nie znajdzie, któryby powiedział że u nas szkół zupełnie jeszcze niema; — są więc szkoły i nauczyciele. Czy Panowie którzy są za tem, ażeby naprzód uchwalić ustawę o szkołach, sądzą, że lepiej jest czekając na nią, zostawić tymczasem szkoły te, które już są, bez nadzoru? Wszak one potrzebują ciągłego nadzoru. Nie idzie tu przytem o samo nadzorowanie szkół ale także o udzielanie wskazówek i o praktyczne nauczanie samych nauczycieli albowiem dobrzy inspektorowie tego rodzaju, zwiędziwszy szkoły, niezawodnie udzielą nauczycielowi



wskazówek, które mu posłużyć mogą do postępu w zawodzie nauczycielskim. Mamy szkoły; może niezupełnie dobre. Życzymy sobie, ażeby były lepsze i daj Boże, aby niemi się stały, ale z drugiej strony starajmy się o to i nie zostawiamy tych, które już są bez nadzoru. A ustawa szkolna, która wyjść ma, nie będzie tego rodzaju aby powiedziała: „oto szkoły które mają być założone i z większym kosztem utrzymywane zostawiam bez nadzoru“.

Co do samej ustawy o nadzorach nie można powiedzieć że jest niedostateczną, bo ramy są nam z góry dane i my tylko te ramy wypełniamy.

Powiedziano następnie, że inspektorowie nie pełnią wszystkich swoich obowiązków. W części jest to uwaga słuszna, ale ja Posłowi z tamtej strony wyjaśnię dlaczego tak było i jak się rzecz miała z inspektorami. Oto zwalano na nich całe brzemie, inspektorskich i biurowych czynności. Inspektorowie, jak już ich nazwa świadczy, mają szkoły nadzorować i niemi kierować.

Tymczasem z inspektorów zrobiono biurowych urzędników, oddano im referaty i bywały wypadki, że w kilku miesiącach musieli załatwić tysiąc kilkakaset kawałków czyli numerów. W takim stanie rzeczy nie można żądać, ażeby inspektorowie po całodzienniej pracy, chyba nocami jeździli, bo w nocy i tak szkół nadzorować by nie mogli. Teraz ulżono im w tym względzie. Przyjęto manipulantów, którzy pomagają im w załatwianiu spraw biurowych i ostatnimi czasy inspektorowie mogą pełnić swój obowiązek główny, to jest zwiedzanie szkoły. Z tego powodu nie mógłbym się pod żadnym warunkiem zgodzić z wnioskiem, który ma na celu przejście do porządku dziennego nad tą ustawą i, sądząc, że jak to już przy innej sposobności, kiedy także w sprawie edukacyjnej taki wniosek stawiano, pozwoliłem sobie powiedzieć, mogę i teraz powtórzyć, że nie byłoby to przejściem do porządku dziennego ale przejściem do porządku nocnego, do ciemności. Każde odroczenie sprawy dotyczącej się oświaty jest jej opóźnianiem a takie opóźnianie nie tak łatwo da się powetować. Co można w tej chwili zrobić, tego później może zrobić nie będzie można.

Taką ustawą o nadzorach dajemy otuchę ludziom, których powołano do nadzorowania szkół. Dajmy im to przeświadczenie, że to jest ich zawód, aby mając pewność, zamiłowali go, a wzięli się weni i wyrobili i aby ze spokojnością oddawali się jemu, i aby nie mieli myśli ciągle zaniepokojonej z tego powodu, że trzeba będzie pójść gdzie indziej.

Co się tyczy wniosku odraczającego nie mogę się z nim zgodzić, bo to jest także właściwie przej-

ściem do porządku dziennego. Dziś jest sprawa gotowa, możemy ją załatwić. Jednego punktu jeszcze dotknę. Powiedziano tu, że zniesienie komitetów konkurencyjnych jest gwałtem gminie uczynionym. Sprostować muszę to wyrażenie, bo ktoś będzie wybierał rady miejscowe, ktoś wejdzie do tych nadzorów? Oto te same gminy, które wybierały komitety konkurencyjne, te same osoby, które były w komitetach konkurencyjnych, bo i teraz wiadomo, że w radach miejscowych są osoby, które jednocześnie zasiadają w komitetach konkurencyjnych. Tym sposobem dwoją się te same osoby. mianowicie ci, którzy zasiadają w komitetach konkurencyjnych i ci którzy zasiadają w radzie miejscowej. Skupi się to tylko w organach jednolitych, a tylko przejdą prawa z komitetów konkurencyjnych na rady miejscowe, gminy zaś wybierając członków rady wcale nie stracą praw swoich.

Głos: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są dwaj mówcy do głosu P. Pohorecki i ks. Pawlików. Poddam pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Jest postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego. Ja chcę wyjaśnić poprzednim mówcom swoje zapatrywanie. My się obracamy w zbyt ciasnych ramach, więc oczywiście, jeśli takie poprawki chcielibyśmy wnieść, któreby odpowiadały i stosunkom oświaty i jakichby wymagały stosunki kraju, to znajdziemy się w kolizyi z prawami w Radzie państwa uchwalonemi. Ale lepiej aby to pozostało jak jest, bo zmienić tego na tak, jak chcemy nie możemy i musimy przy tem pozostać do jakiegoś czasu. Zresztą staramy się o rozszerzenie autonomii a więc możemy to poprawić. Aby zaś tylko zrobić dogodność pewnym inspektorom, to byłoby za wiele uchwalać coś obowiązującego na zawsze. Jeźlibyśmy inaczej potem chcieli urządzić to możemy napotkać na trudności. Utrwalić stanowiska inspektorów nie widzę potrzeby; a możemy rozrządzić pod tym względem wtedy, gdy będzie czas potemu. Nie widzę potrzeby uchwalenia niniejszej ustawy, mimo to zastrzegam sobie pojedyncze poprawki, ale zdaje mi się, że te będą w sprzeczności z istniejącymi prawami w Radzie państwa uchwalonemi i dlatego myślałbym, abyśmy ręk do tego nie podawali, co jest zgubne. Zgubną

zaś jest ta ustawa o nadzorach bo nie ma dostatecznego zabezpieczenia religijnego nadzoru.

Ks. Marszałek: P. X. kanonik Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja zabieram głos tylko dla sprostowania faktu. Gospodyn Sawczyński skazał jakoby ja się wyraził, że wydział gwałt szczo z komitetu prawo prezentowania przechodzi na tę radę, ale wydział gwałt szczo prawo prezentowania hromad ma perejty na tę radę.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. St. Tarnowski: Pozwólcie panowie, abym zaczął od tego, co najmniejsze. Z dwóch stron słyszałem zarzuty, że ten projekt do ustawy za późno był panom rozdany. Wniosek Wydziału krajowego, który jest podstawą, od którego komisja w niektórych tylko i w bardzo nielicznych paragrafach odstąpiła, był rozdany na jednym z pierwszych posiedzeń, zaś paragrafy, które komisja zmieniła zostały wydrukowane i rozesłane temu 48 godzin, t. j. dwa razy więcej niżeli żąda regulamin. Czas ten mógł więc wystarczyć, aby się każdy w tych kilku zmienionych artykułach mógł był rozpatrzyć.

Co się tyczy wniosku przejścia do porządku dziennego. Kto woli stan oparty na rozporządzeniach administracyjnych, jak stan prawny i stały, kto woli fakt jak ustawę, fakt który może w każdej chwili ustać, jak powstał prostem administracyjnym rozporządzeniem, kto upatruje w tem jakieś korzyści, niech głosuje za porządkiem dziennym, temu nic więcej powiedzieć nie mogę i nie potrzebuję. Ale słowo co do tej mniemanej napaści na prawa poszczególnych gmin, prawa prezentowania nauczycieli. Prawa te były dotąd przyznane gminom, które i przez nie wykonywane w komitetach konkurencyjnych, a dziś miałyby, mówią nam, być zmienione przez to, że przeniosłyby się na rady szkolne miejscowe.

O powodach zniesienia komitetów konkurencyjnych mówił dosyć p. Pietruski. Pan Sawczyński dowiódł dostatecznie dla nieuprzedzonych, że nie ma istotnej zmiany, nie ma ani pogwałcenia, ani odjęcia prawa gminie, która obsadzała posadę nauczyciela, ponieważ ta sama gmina, która je wykonywała w komitecie konkurencyjnym, odtąd będzie wykonywała to samo prawo w radzie szkolnej miejscowej. Ale prawda, przyznaje, jest tu pewne ograniczenie prawa prezentowania nauczycieli: tylko tem

ograniczeniem wolności, jako jeden z członków komisji, która je wnosi, powiedzieć mogę śmiało, że się szczyć. W czem ono polega? oto w tem, że Rada szkolna miejscowa mianuje nauczycieli z listy kwalifikowanych, podanych jej przez Rady szkolne okręgowe. Co to znaczy? Oto to, że będzie mogła mianować nauczyciela tylko takiego, który wyjdzie z zakładu nauczycielskiego, który ma patent nauczycielski, dowody i świadectwa w ręku, że coś umie i dzieci nauczyć potrafi; to znaczy, że nie będzie nauczycielem pierwszy lepszy urlopowany żołnierz, pierwszy lepszy odprawiony posługacz gorzelni, pierwszy pokątny pismak, który nie potrafi nauczyć niczego, chyba czegoś złego, ale człowiek, który daje rękojmię, że będzie dobrym nauczycielem. W tym kierunku rzeczywiście wolność jest ograniczoną, ale czy to ograniczenie jest złe niech każdy osądzi.

Pan Oskard skarżył się, że dzisiejsze dozory miejscowe i okręgowe nie są dość czynne. Być może; ale dlatego, że są tymczasowe i że są nie stałe. Mamy wszelkie prawo spodziewać się, że jeżeli uchwalimy nasz wniosek dzisiejszy, jeżeli zamiast niepewnego i niestalego stanu zaprowadzimy prawny i trwały, to po krótkim przeciągu czasu regularnego urzędowania tych ludzi, czynności ich dojdą do pożądanego porządku.

Żądano także wyrażenia w ustawie, że inspektorowie szkół ludowych we wschodnich częściach kraju powinni być biegli w języku polskim i ruskim. Bo jakby ten inspektor mógł wizytować szkoły, jeśliby dobrze nie znał języka, który jest potocznym językiem dzieci? Wyrażać to jest rzeczą zbyteczną, podobnie jak nie mówimy w ustawie „inspektor ma umieć po polsku.“ Tylko zdaje mi się, że to nie należy do ustawy, którą nie przepisujemy, jakiego uzdolnienia od inspektora wymagamy. Przypuszczam, że to w osobnej instrukcji albo w wezwaniu do rządu dałoby się pomieścić, ale w samej ustawie, byłoby to treści tej ustawy nieodpowiednie. Dalej znowu powiedziano nam, zostaliśmy przy prowizoryum, bo stan dzisiejszy jest bardzo zły a nie wiemy czy go ustawą naszą potrafimy poprawić. Wychowanie religijne nie jest dostatecznie w tym kraju zawarowane, a nie można się spodziewać, aby nasz wniosek otrzymał sankcję, gdybyśmy wpływ religijny chcieli rozszerzyć. A gdybyśmy zostali przytem, co jest dzisiaj? czy się to zniesie lub usunie? Nie. Wpływ duchownych owszem, czy to na szkołę, czy w Radzie szkolnej miejscowej, byłby niniejszą ustawą zabezpieczony, o ile tylko



dzisiaj nim być może. Że nie jest rozszerzonym, to nie wina tego sejmiku ani jego komisji, bo granice tego wpływu opisane są prawami Państwa. A na to my nie mamy żadnego środka.

Cóż jeszcze? Oto że projektowana organizacja rad okręgowych jest zła, bo inspektor sam wszystko robi, a resztą nikt, bo inspektor robi sprawozdania. Naturalnie, że do rady okręgowej sprawozdanie z wizytacji po szkołach musi zrobić inspektor; bo nie kto inny tylko on wizytuje, bo rada okręgowa in gremio nie może się przenosić od szkoły do szkoły. Więc ten inspektor odbywszy swoją wizytację podaje sprawozdanie do rady okręgowej, która je znowu wyżej podaje. Wszystko to jest jasno i wyraźnie wytłumaczone i powiedziane, o ile się nie myli w §. 33.

Oto, zdaje mi się, jest zbiór wszystkich uwag znaczniejszych, jakie przeciw wnioskowi Wydziału kraj. przez komisję niemal w całości przyjętemu podniesiono. Czy one są takiej wagi, aby mogły zrównoważyć oczywisty pożytek, jaki daje nam w zamian za stan prowizoryczny i w zamian za administracyjne rozporządzenia stałe unormowany stan prawny. Czy mogą zrównoważyć ten pożytek jaki odniesiemy z porządnie zorganizowanego dozoru dla szkół, to już wysokiej Izbie o tem rozstrzygać przystoi.

Mam tu powiedzieć jeszcze jedno słowo, a to do p. Komisarza rządowego, który, sędzę, mógł uważać tak we wniosku Wydziału kraj. jak w poprawkach komisji, szczerą chęć zbliżenia się do pojmowania rządu, a to dlatego, żeby nie narazić nas na niepewność sankcji, która się może wreszcie temu wnioskowi dostanie. Komisja starała się zbliżyć, jak mogła do myśli rządu, zbliżyła się w rzeczach kardynalnych, a jeżeli w podrzędnych jeszcze projekt jej nie ze wszystkim rządowi dogadza, to zdaje mi się, że ustąpiwszy w głównych punktach o drobniejsze spierać się nie będziemy.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusja została zamknięta więc głosu p. Laskorzowi nie mogę udzielić, chyba dopiero przy specjalnej rozprawie. Był wniosek o przejście do porządku dziennego. Ten wniosek poddam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł więc przystępujemy do rozprawy specjalnej.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Ja wnoszę, aby tę ustawę przyjęto en bloc z wyłączeniem tych paragrafów, do których będą poprawki stawiane.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Protywłaju się tomu wnesenju, bo dumaju szczo ustawa, w ktororej chodyt o samo serdce zytia narodowoho ne powynna buty pryniata pospizno, ale że powynna buty paragraf za paragrafom trutynowanuju i swobodne przedyskutowanuju. Dla toho protywłajusia wnesenju posła Kaminskoho i proszu, abyśmo przystupły do specjalnoj debaty.

P. x. Pawlików: Proszu hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja muszu dodaty, że hdy-byśmy nawet ustawu pryniały en bloc z wyniatkom paragrafiw do ktorich budut wstawiane poprawki, to takich poprawok bude duze mnoho. Ja sam maju ich tyle że zostalybysia do pryniatyja en bloc, tolko dwa albo trzy paragrafy, (Wesołość.)

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Postawiony był wniosek, aby ustawę tę przyjęto en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których poprawki będą wnoszone. Ja w mojem przemówieniu miałem już zaszczyt oświadczyć, że do niektórych paragrafów uwagi poczynię, a to do tych, których postawienie stałoby może na przeszkodzie najwyższej sankcji. Nie mam prawa stawiania poprawek, więc nie mógłbym przystać na przyjęcie tychże paragrafów.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Stawłaju wnesok widroczenia toji ustawy.

Ks. Marszałek: Jest formalny wniosek o odroczenie tej ustawy do dalszego czasu, poddam go pod głosowanie. Kto jest zatem, aby ten wniosek odroczyć, zechce wstać. (Mniejszość.) Nieprzyjęto. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Kamińskiego to jest, aby tę ustawę przyjęto en bloc, z wyłączeniem tych paragrafów, do których będą stawiane poprawki. Kto się zgadza z tym

wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek nieprzyjęty; a zatem przystępujemy do specjalnej debaty. Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 1.

Tytuł I. Rada szkolna miejscowa.

Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszków Państwa, kraju, powiatu, lub gminy, zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pierwszego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 2.

Nadzór nad jedną lub kilku szkołami w jednej miejscowości może wykonywać jedna Rada szkolna miejscowa.

Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radę szkolną miejscową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Szczo do perwnoho ustupa toho paragrafu ne maju nyszczu do skazania; szczo do druhooho ustupa, toj daje nam duzo do myślenia. Skazano jest tam, że Rada szkolnaja może utworyty dla szkół kilkocho hromad jednu Radu szkolnu miscowuju. Otóż tu jest pozostawłene Radi szkolnej „ad libitum“ czy maje utworyty dla kilku hromad jednu Radu szkolno czy ne. Prychodit meni na myśl, że tak jak kilka hromad może maty jednu szkołu, tak jedna hromada może maty kilka szkół, a do kaźdej z tych szkół maje hromada prawo. Otóż wnisiłbym, aby toj druhoj ustup całkom opustyty, a ewentualno, jeśli by Wysoka Pałata uznała potrebu toho ustupa, to dla ochronenia praw hromad, kotory powynny maty do swych szkół wnoszu, aby Rada szkolnoja okręgowa mohła utworyty dla szkół kilkocho hromad, kotoryi toho zażedajut jednu Radu szkolnu miscowuju.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o podanie na piśmie poprawki. Poddam poprawkę x. kanonika Szaszkiewicza do poparcia.

Przy głosowaniu podzielę je na dwie części.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Jeżeli reprezentacya gmin takowych tego sama żąda.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. Dostateczna ilość wstaje. Wniosek jest poparty.

P. Strzygowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Strzygowski ma głos.

P. Strzygowski: Prosiłbym o wyjaśnienie. Tutaj jest wyrażone kilka gmin; otóż tu może powstać wątpliwość, czy to są gminy wiejskie czy miejskie. Dlatego wnoszę, aby po słowie „gminy“ podane było „wiejskie.“

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. p. Strzygowskiego, zechce wstać. (Mała liczba). Poprawka nie jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Stan. Tarnowski: Muszę się oświadczyć bardzo stanowczo przeciwko opuszczeniu tego drugiego ustępu. Wysoka Izba może sobie przypomni, że przed trzema laty kiedyśmy uchwalali tę samą ustawę, stawiano taką poprawkę, i wtedy już komisya wytłómaczyła myśl i powody słów tu zamieszczonych. Ta możność składania jednej Rady miejscowej dla szkół kilku gmin była zostawiona z tego względu, że w obrębie kilku gmin łatwiej zebrać dostateczną liczbę ludzi zdolnych do wykonywania jak należy szkolnego nadzoru, aniżeli w gminie jednej. To było powodem, a względ ten od owych trzech lat nie zmienił się i nie ustał.

Co do poprawki ewentualnej rozumie się samo przez się, że gwałtem nikt ich zmuszać nie będzie, ten dodatek mnie się zdaje jest zbytecznym.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, podzielę ten paragraf na dwie części.

Sprawozdawca p. Tarnowski czyta: Nadzór nad jedną lub kilku szkołami w jednej miejscowości może wykonywać Rada szkolna miejscowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Teraz co do drugiego ustępu, poddam najprzód pod głosowanie poprawkę ks. Szaszkiewicza.



Ks. Pawlików: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód muszę poddać poprawkę pod głosowanie, bo jeżeli się utrzyma poprawka, może nie jeden, który bez poprawki głosował za tym ustępem, potem nie zechce głosować Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Meni się zdaje, że idę o to czy ustęp drugi się utrzyma, czy nie. Jesli się utrzyma, to budowa piznyjsze głosowały nad poprawkoju, jesli się nie utrzyma to i poprawka odpada.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wniosek był taki, że ma być głosowanie, czy ustęp drugi utrzyma się w całości, albo go w całości opuścić, poprawka zaś postawioną została dopiero na przypadek, gdyby ustęp przyjęty został. Przeto trzeba głosować nad ustępem drugim, a wtedy gdy się on utrzyma przejść do poprawki ks. Szaszkiewicza.

Ks. Marszałek: Cały więc drugi ustęp poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty. Teraz przechodzimy do poprawki ks. Szaszkiewicza.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta): „Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radą szkolną miejscową, jeżeli reprezentacja gmin takowych tego zażąda.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać. (Wątpliwa ilość.)

Proszę panów policzyć, bo nie jestem pewny. (Sekretarze liczą.)

Głosy: Przeciwna próba. Imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy tedy do imiennego głosowania.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Mnie się zdaje, że powinien być zrobiony wniosek na imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do głosowania imiennego. Według regulaminu imienne głosowanie powinno być zażądaniem

przez 30 członków. Kto jest za imiennym głosowaniem zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostateczna liczba, a zatem przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za poprawką powie tak, a kto nie jest za poprawką powie nie.

Sekretarz p. Jasiński (czyta imienny spis posłów.)

Przez „tak“ głosowali:

Biłous, Całkowski, Chrapek, Czartoryski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kowalski, Kozanowicz, Król, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Ławrowski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Pohorecki, Potocki, Siwiec, Sptawński, Strzygowski, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Wesołowski, Wierzchlejski, Wiśniowski, Zakliński, Żołądz.

Przez „nie“ głosowali:

Agopsowicz, Badeni, Bartoszewski, Baum, Chrzanowski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Firlej, Garbaczynski, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Kabat, Kamiński, Koziębrodzki, Kraiński, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Piotrowski, Podlewski, Polanowski, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Smarzewski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Torosiewicz Fran., Trzeciecki, Turczyn, Weissmann, Wereszczyński, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Wolański Erazm, Zawadowski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek: Głosów „tak“ było 46 a głosów „nie“ 61. Poprawka jest więc odrzucona.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

### §. 3.

Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Osoba, mająca prawo prezentowania nauczyciela i właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w jednej dziesiątej części przyczynia się do corocznych zwyczajnych wydatków na utrzymanie szkoły i nauczyciela, mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział w obradach z prawem głosowania, czy to osobiście, czy przez swych zastępców.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krasicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Paragraf toj jest mi pid jednym wzhladom niejasnyj a pod druhom wzhladom ne možno sia na neho zhodyty. Nejasnym jest w tym mescu: Osoba majucza prawo prezentowania nauczytela i włastytel obszaru dworskoho jesly pryczyniajut sia w jednej desiatej czaści do corocznych wydatkiw i t. d.

W ruskim skazano jest „pryczyniajut sia“ w polskim „przyczynia się“. Z toj stylizacyj mohłbym wnositly, szczo no słuczal jesly kto maje prawo prezentowania a jesly jest i włastytelem obszaru dworskoho mohłby dawszy desiatuju czaść połuczty i druhyj hołos; czy bude maty on dwa hołosy czy jeden. Prosyłbym o wyjasnienie.

Ks. Marszałek: Do wyjaśnienia sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: To tłómaczenie nie da się utrzymać ani na chwilę. Proszę uważać na konstrukcyę: „Osoba mająca prawo prezentowania i właściciel obszaru dworskiego mają prawo wstąpić do Rady szkolnej miejscowej“. Gdyby tu była mowa o jednym, toby powiedziane było, że „ma prawo“. Ten kto ma prawo prezentowania ma je na mocy tego że już się przyczynił do utrzymania szkoły i nauczyciela. Obszar dworski jeżeli nawet tego prawa nie posiada dostanie je, jeżeli przynajmniej w  $\frac{1}{10}$  części przyczyni się do tych kosztów, zatem za swą spłaconą powinność nabywa prawa. W każdym razie liczba mnoga tu położona dowodzi bardzo wyraźnie, że się to do jednego odnosić nie może. Ten zaś który ma prawo prezentowania, już przyczynił się do utrzymania nauczyciela.

P. ks. Arcyb. Wierzchlejski: Nie zawsze ja naprzykład jestem w tym wypadku, że gmina dała mi prawo prezentowania a ja nic nie daję.

P. ks. Krasicki: Ja otże toto pojasnienie rozumiju tak szczo jestly imijuszcyj prawo prezentowania uczytela jest i włastuteln obszaru dworskoho, on w żaden sposób druhyj hołos w radi szkolnoj mistcewij nabuty nemoże. Skazałjem, że szczo do druboho ustupu ne zhadzaju sie z nym! czytaju tam, że osoba majucza prawo prezentowania i włastyteli obszaru dworskoho najut prawo wstupy ty jako czleny do rady szkolnej mescowej i braty

uczast' w obradach z prawom hołosowania. Z toho wynikaje, że jesly w odnym seli suszczestwowala jedna Rada szkolna a buło by tam bilsze obszarów dworskich, abo jesly bude połuczonych w jednej Radi kilka hromad, a w tych kilku hromadach buły wsiuda obszary dworskie, pojedynskii abo i bilsze ich w jednej hromadi, kotoryby chotily pryczynyty sia na tii szkoły i przystupyły jako czleny. Tohda mohłaby ona sowsem zabsorbowały swojemy hołosami, hołosy reprezentantiw hromad, aby toj nesprawedlywosty zapobiheczy wnoszu, aby toj paragraf buł tak ustylizowanyj: Osobi majuczzyi prawo prezentowania nauczytela prysłužaje prawo przystupienia jako czlen do Rady szkolnoj miejscowej; na naradach jawlaty sia i hołos zabyraty czy osobisto czy czerez zastupnyka.

P. Chrzanowski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Zapisani do głosu są: ks. Pawlików i p. Paszkowski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików: Jabym ne chotił, aby w Radi zastupowały sia czleny, bo jesly kto pryniał czlenostwo, to wedla moho mninyja dołžen sam wsehda jako czlen prysutstwowaty w obradach. No pryznaju z druhoj storony szczo pid nikotorym rozhladom buty inaksze nemože. Otóż ja byłbym za opuszczeniem sliw: „czy to osobysto czy czerez swych zastupciw,“ a stawlu natomiast dodatk: „Tilko osoba moralna, (korporacya, towarystwo i t. p.)

Ks. Marszałek: Muszę poddać poprawkę ks. Pawlikowa do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Jest dostateczna ilość poprawka poparta. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Nie wiem, jak komisya edukacyjna ten paragraf tłómaczy, ale dla mnie jest jego brzmienie zupełnie zrozumiałem i ja go sobie tak tłómaczę, jak już pan referent nadmienil, że liczba mnoga jest tu dostateczną wskazówką, iż to są dwie osoby, o których mowa. Jeźliby zaś trafilo się, że te dwie osoby, patron i właściciel obszaru dworskiego znajdujają się w jednej, to wątpliwości być nie może, iż taka osoba ma tylko



głos jeden, a gdyby było inaczej wyrażnieby w sprawie o takim podwójnym głosie musiało być orzeczeniem.

Co się tyczy zdania ks. Pawlikowa, że jeżeli jest kilka obszarów dworskich, wtedy te z absorbują głosy gminy, to ja tej obawy jego wcale nie podzielam, albowiem jeżeli jest kilku właścicieli, którzy się chcą przyczynić w jednej dziesiątej części do funduszów szkoły, jest to oczywiście o tyle większą ulgą dla gminy i zmniejsza ciężar utrzymywania szkoły, który w innym razie cały na gminę spada. Im więcej jest takich uczestników w jednej dziesiątej części, tem mniej ciężaru ponosi gmina i oczywista stąd dla niej korzyść.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Tarnowski: Obawia się ks. Krasicki, jeślim go dobrze zrozumiał, aby obszar dworski nie przeważał swoim głosem głosów gmin w Radzie szkol. miejscowej? Gdyby szanowny poseł był raczył zwrócić uwagę swoją na paragraf o jedną tylko liczbę od tego oddalony to byłby prostem przeczytaniem tego postanowienia mógł swą obawę uspokoić, cóż bowiem jest w paragrafie szóstym w drugim ustępie? Oto jest tam powiedziane: „Reprezentantów gminy może być najmniej 2 a najwięcej 5.“ Czyż można przypuścić, aby w jednym takim małym okręgu znalazło się tyle obszarów dworskich, aby przeważały swemi głosami tych najmniej dwóch reprezentantów?

Chodzi więc o to, aby dla tego mnie znanego i urojonego niebezpieczeństwa obszar dworski z Rady szkolnej usunąć. Czy to dla dobra szkoły? dla ulżenia gminom ciężaru? Czy dla tego, aby szkołom przysporzyć funduszu, którego tak bardzo potrzebują? Środek wybrany doskonale! Obszar dworski byłby niezmiernie zachęcony do uczestniczenia w kosztach, gdybyśmy mu powiedzieli: „Płacić ci wolno ale daj, ile chcesz, to tu w rzeczach szkolnych głosu nie masz.“

Usłużyłby doprawdy szkołom i gminom, w troskliwości swojej, oddałby wielkie dobrodziejstwo, kto by takie wydał postanowienie!

Z tego względu prosiłbym abyście panowie na tę obiekcyę raczyli nie zważać. Co się zaś tyczy poprawki ks. Pawlikowa, który prawo zastępstwa chce przyznać tylko osobom moralnym, to zdaniem mojem nie byłoby sprawiedliwem. Może ktoś być

właścicielem obszaru dworskiego, przyczyniać się do utrzymania szkoły, ale w tem miejscu nie mieszkać; gdyby się kim innym nie mógł wyręczyć, to pełniłby swój obowiązek, a nie mógł by prawa swego wykonywać. O ile to byłoby słusznem, proszę osądzić.

Ks. Marszałek: Musimy częściowo głosować nad tą poprawką.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta dalej):

„Osoba mająca prawo prezentowania nauczyciela“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„I właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w  $\frac{1}{10}$  części przyczynia się do corocznych wydatków na utrzymanie szkoły i nauczyciela“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„Mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej i brać udział w obradach z prawem głosowania“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Teraz z poprawką ks. Pawlikowa.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta tę poprawkę): Przy końcu §. 3. Opuścić należy wyrazy: „czy to osobiście, czy przez swych zastępców“, a natomiast dodać tylko: osoba moralna, jeżeli jest prezentującą, może być zastąpioną w Radzie szkolnej miejscowej, przez swego zastępcę“.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Ks. Marszałek: p. Tarnowski (czyta dalej):

„Czy to osobiście, czy to przez swych zastępców“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 4.

Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej, są duszpasterzy młodzieży szkolnej.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej reprezentant, wyznaczony przez zwierzchność konfesyjną.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Lisiewicz: Do perwoho ustupu toho chotiwbym postawyty poprawku, poneżi tam nejasno skazano jakij mołodeży szkolnoj. U nas mołodeż szkolna izminiaje sia szczo tyżdeń. Jesły nyni je mołodeż rymsko katolyczeskaja, to zawtra może buty ruska, a potom żydowska. Szkoła je dla toj ludnocy, kotora sia tam znajduje i pidle toj ludnocy, kotora sia tam znajduje, powynny buty reprezentanty w radi misticwoj. Otże stawljaju poprawku: „aby misto słowa mołodeży szkolnoj postawyty: mołodeży do szkoły obowiazanoj“.

Do druhocho ustupa postawlu takōż poprawku.

Jest tam nejasniśt, poneże jest tam skazano o duszpasterach odnoho wyznania. U nas po bolszoj czasty je jedno wyznanje, ale sut 2., a nawei 3. obrjady: łatynskij, hreczeskoj i wirmianskoj. Dla toho stawljaju poprawku: „aby po słowi „wyznania“, dodaty i obrjadu“.

Ks. Marszałek: Podam te poprawki do poparcia.

Sekretarz p. Zakliński (czyta pierwszą poprawkę):

„Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są duszpasterze młodzieży do szkół obowiazanej“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (wstaje dostateczna ilość) jest poparta.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta drugą poprawkę ks. Lisiewicza):

„Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tegoż samego wyznania i obrządku“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Co się tyczy pierwszej poprawki to sprzeciwiam się jej przyjęciu, albowiem jest ona zupełnie bez znaczenia. Co to jest duszpasterz? Jest to proboszcz tej parafii w której znajduje się szkoła. Bardzo trudno przypuścić, aby skąd tak dużo napłynęło do szkoły dzieci nienależących do parafii. Zresztą gdyby i to nawet nastąpiło, to dzieci te uczęszczając do szkoły, zostawałyby przez przeciąg kilka miesięcy na miejscu, zasiedziałyby parafię, a tem samem proboszcz stałby się ich pasterzem.

Przeciwko drugiej poprawce nie mam nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, zaczynając od poprawki ks. Lisiewicza,

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są duszpasterze młodzieży do szkół obowiazanej.“

Ks. Marszałek: Kto się z ustępem tak poprawionym zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej, są duszpasterze młodzieży szkolnej“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Więc ustęp przyjęty. Przystępujemy do ustępu drugiego z poprawką ks. Lisiewicza.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania i obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.“

Ks. Marszałek: Kto się na przyjęcie tego ustępu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):



„W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelskiej, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej Reprezentant wyznaczony przez zwierzchność konfesyjną“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

#### §. 5.

Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie, gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub pierwszy nauczyciel).

W razie, gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej, co do stopnia, albo jeżeli szkoły są tego samego stopnia, przewodniczący najstarszy w służbie.

Przewodniczący innych szkół biorą wszakże udział w obradach, dotyczących się ich szkół z głosem doradczym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: p. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Pidla treti alinei toho §. majut predwodyteli na toj czas uczastwowaty w obradach z hołosom doradczym, jesly sprawa ich szkil dotyczt. Ja idnakže ne znaju, jak ony majut sia dowidaty, koły im pryjty na zasidanje i koły bude mowa o ich szkołach? Otže ja stawljaju poprawku, aby w tej alinei po słowi: „doradczom“, dodaty „do kotorych predsdatel rady szkilnoj mistcevoj wsehda ich zawezwaty maje“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia.

Zast. Sekretarza p. x. Zakliński (czyta poprawkę):

„Do którego przewodniczący Rady szkolnej zawsze wezwać ich ma“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski:

Ja sprzeciwiam się tej poprawce, albowiem takie postanowienia należą do regulaminu, a nie do ustawy.

Ks. Marszałek: Będziemy głosować nad całym tym §em od razu, naprzód bez dodatku p. Pawlikowa, a potem nad dodatkiem.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 5. wedle brzmienia wniosku komisji).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego §fu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta dodatek x. Pawlikowa).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta).

#### §. 6.

Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacja gminna; w razie zaś, gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacji gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają zwołane przez naczelnika gminy, w której jest szkoła, i pod jego przewodnictwem.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch, najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznaczenie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej. Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacja gminna dwóch ich zastępców.

„Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy: a to za pierwszym razem losem, następnie kolejną. Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje większa połowa reprezentantów. Wybór ponowny jest dozwolony“.

Ks. Marszałek: rozprawa otwarta..

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Zaberaju hołos do druhoj alinei, szczo do czysta hromadzkich reprezentantiw

i szczo do sposobu oznaczenia toho czysła. To meni sia nepodobaje, szczo czysło ich meży 2. a 5. maje oznaczaty rada szkolna okružna, szczo zostawleno to dowolnosty tojże rady okružnoj. Ja jeśm przyjatel wolnosty i swobody i chotiwbym, aby nykto ne mih toje czysło ohranyczaty, tylko ustawa.

Otże stawljaju taku poprawku, aby zamiast druhoj alinei skazaty tak: „czysło reprezentantiw hromadzkych do mistcewoj rady szkolnoj maje buty oznaczone pidla czysła wsich żytelej i to tak, aby na 1000 miszkańciw buło 2. człeniw na 2.000, 4. a nad 2000. 5 człeniw“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz p. Zakliński (czyta poprawkę x. Pawlikowa): Zamiast pierwszego i drugiego zdania, drugiego ustępu §. 6. Liczba reprezentantów gminy w Radzie szkolnej miejscowej ma być według zaludnienia, a to: do 1000 — członków 2, do 2000 — ków 4, a nad 2000 — członków 5.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zabieram głos, do trzeciego ustępu. Powiedziano tam, że po trzech latach ustępuje połowa reprezentantów gminy, a to za pierwszym razem losem, następnie kolejną.

Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje większa połowa reprezentantów. Widze tu niejasność, albowiem jeżeli jest pięciu, a wylosowanych będzie trzech, to zostanie dwóch, a na przyszły rok większość z kolei nie będzie mogła ustąpić. Możeby to komisya mogła zmienić.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Ustęp trzeci jest niedość zformułowany. Powiedziano poprzednio o dwóch zastępcach, a w tym ustępie, gdzie jest mowa o ustąpieniu, połowy reprezentantów nie wspomniano nic o zastępcach, czy połowa ich także ustępuje czy nie. Prosiłbym tu o dokładniejsze wyjaśnienie. Następnie muszę jeszcze podnieść przemówienie p. Gniewosza. Powiedziano, iż po trzech latach losem ustępuje większość. Przy nieparzystej liczbie reprezentantów zostanie więc mniej-

szość. Następnie ustępują ci reprezentanci już nie losem, ale kolejną. Jakżeż ma znowu ustąpić większość, kiedy przedtem tylko mniejszość została. Pozwolę sobie to uwidocznic na przykładzie. W r. 1872 są reprezentantami A, B, C, D i E. Podług brzmienia ustawy ustępują w r. 1875 A, B i C zostanie D i E. Do tych przyjdą jeszcze trzej F, G i H. Podług kolei mają ustąpić następnie tylko D i E, a powinienby jeszcze jeden ustąpić. Czy ten trzeci będzie losem wybrany czy inny sposób, nie wiem, prosiłbym więc o wyjaśnienie.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Zwrócę uwagę komisyi na to, że przy tym paragrafie nie miała względu na §. 2., w którym powiedziano, że rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną radę szkolną miejscową. W tym zaś paragrafie nie ma postanowienia na taki wypadek. Dlatego stawiam poprawkę, aby w ustępie pierwszym po słowach „w razie zaś“ dodać „gdy do tej samej rady miejscowej należy szkół więcej.“

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Poprawka p. Spławińskiego tak tedy opiewa: „W razie, gdy do tej samej rady szkolnej miejscowej należy szkoła lub do tej samej szkoły należy gmin więcej.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Nikt nie wstaje). Poprawka więc nie jest poparta.

P. Dr. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Dr. Majer: Co do tej ostatniej poprawki, było tu zupełne zamieszanie. Chciałbym głównie zwrócić uwagę na zdanie z kilku ust słyszane, a mianowicie także od p. komisarza rządowego co do ostatniego ustępu. Na pozór zdawałaby się zachodzić jakaś wątpliwość. Właśnie komisya, jeżeli tę małą zmianę zaprowadziła w projekcie Wydziału, aby wątpliwości uniknąć, bo w projekcie Wydziału było wskazane jak postąpić na pierwszy raz. Można by powiedzieć, że się to rozumie samo przez się, jednakże tak nie jest. Otóż co się tyczy uwag tu poczynionych nie są one tego rodzaju, aby ich zaakceptować nie można, mianowicie co do zastępców. Była o tem mowa w komisyi. Rzecz zdawała się za drobną, więc komisya to pominęła. Nie miałbym nic przeciw temu, aby wspomnieć i o zastępcach.



Co się tyczy drugiego, może zbyt dużą tu jest obawa; bo n. p., jeżeli według przykładu przytoczonego przez p. komisarza rządowego, byłoby 5ciu początkowo, losem wyszłoby 3, następnie w ich miejsce weszłoby innych 3, przy następnej zmianie, rozumie się, że wyszliby ci, którzy już urzędowali lat sześć; takich nie mogło być więcej jak dwóch — więc więcej ich nie mogłoby wyjść. Ci więc byliby wybrani, którzy ten szereg lat przebyli. Wszakże wszystkiemu zadosyć się stanie, jeżeli w porozumieniu się z komisją, aby zaspokoić troskliwość tych panów, którzy tu wątpliwość widzą, przy ostatnim ustępie doda się: „Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje za pierwszym razem większa połowa reprezentantów itd.“

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Co do tego paragrafu nie mam już nic więcej do nadmienienia i na poprawkę p. Majera jak najzupełniej się piszę.

Ks. Marszałek: Przystąpimy zatem do głosowania, a ponieważ poprawka p. Majera przyjęta została przez komisję więc jej oddzielnie nie będę podawał do głosowania tylko razem z wnioskiem.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacja gminna; w razie zaś, gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacji gminnych, które w tej radzie szkolnej miejscowej udział brać mają zwołane przez naczelnika gminy, w której jest szkoła, i pod jego przewodnictwem.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a więc ustęp przyjęty. Z kolei następuje ustęp 2gi z poprawką ks. Pawlikowa.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

Liczba reprezentantów gminy w radzie szkolnej miejscowej ma być według zaludnienia a to: do 1000—2 członków, do 2000—4 członków, a nad 2000—5 członków.

Oprócz członka Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacja gminna dwóch ich zastępców.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem ustępu drugiego w tej stylizacji zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość więc poprawka upadła. Głosujemy na stylizacją komisji.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznaczenie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej. Oprócz członka Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacja gminna dwóch ich zastępców.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże występuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy: a to za pierwszym razem losem, następnie kolejną. Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje za pierwszym razem większa połowa reprezentantów. Wybór ponowny jest dozwolony.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc ustęp trzeci przyjęty.

Teraz panowie, ponieważ dziś mamy imieniny Najjaśniejszej Pani najmiłościwiej nam panującej, więc sądzę, że panowie zemną się połączycie aby uprosić pana namiestnika, by zechciał być tłumaczem naszych uczuć a zarazem wykrzyknijmy wspólnie: Niech żyje Najjaśniejsza Pani!

(Izba wznosi trzykrotnie: Niech żyje Najjaśniejsza Pani, mnohaja lita!)

J. E. p. Namiestnik: Nie omieszkam tego uczynić w drodze telegraficznej.

Ks. Marszałek: Ponieważ jutro jest święto ruskie, więc przyszłe posiedzenie będzie pojutrze.

P. Chrzanowski: Prosimy o posiedzenie dziś wieczór.

Ks. Marszałek: Mamy bardzo wiele księży ruskich, którzy mają dziś solenne nabożeństwo.

Głosy: To o godzinie 7mej po niesporach.

Ks. Marszałek: Trudno aby było posiedzenie wieczór, ponieważ jeszcze komisje mają wiele pracować. Oznajmiam, że komisja finansowa scho-

dzi się dziś o godzinie 7mej, komisya adresowa jutro o 9tej, edukacyjna o 11tej.

Zanim zamknę posiedzenie, proszę nowego członka Izby p. Bazylego Jędrzejowskiego, którego wybór wysoka Izba uznała za ważny, aby zechciał złożyć przyrzeczenie.

(Sekretarz p. Jasiński czyta rolę przyrzeczenia, poczem p. Bazyli Jędrzejowski składa przyrzeczenie w ręce ks. marszałka).

Ks. Marszałek: Porządek dzienny przysłego posiedzenia jest następujący:

Porządek dzienny  
na dzień 21. listopada 1872.

I. Sprawozdanie komisji edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

II. Wybór członka komisji hipotecznej.

III. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

IV. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 45.